

Susza: kto pierwszy przy kranie?

mapa stanowisk z dialogu 6.8.2023



Co myślimy o oszczędzaniu wody

W dialogu wzięli udział: sadownik, rolniczka, psycholożka, pracowniczka organizacji społecznej, informatyk, dziennikarka, przedsiębiorca.



Nie wierzę, że jesteśmy w stanie się samoograniczyć, ale wierzę w edukację

Klimat się zmienia. Wody jest coraz mniej. Wszystkim powinniśmy gospodarować oszczędniej

Dla mnie jest ważne, żeby to był problem postrzegany szeroko. W związku z brakiem wody będą migracje. Pada deszcz i jest katastrofa, a z drugiej strony są pożary

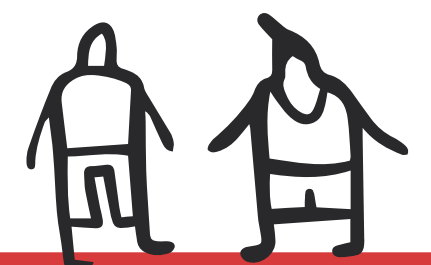
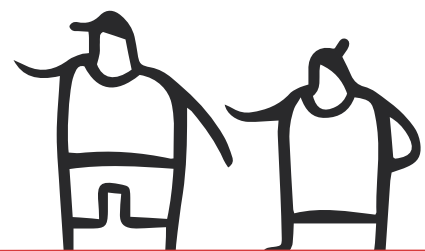
Wiadomo, że wszystkich się nie zmieni, ale zaczynanie od siebie ma sens

Ja jestem córką rolnika - dyskusja o wodzie była zawsze. Teraz widać, że wody jest mało. Zaczynając od siebie zdecydowanie można zrobić dużo

Wszyscy jesteśmy ekologiczni, ale żeby coś wdrożyć, trzeba mieć milion pozwoleń. To jest papierologia

Dla mnie kłopotem jest brak ludzi kompetentnych. Nie mam zaufania do tych niszczycieli jakich teraz mamy

Strategia UE – Zielony Ład nie jest zła. Tylko później trzeba to wdrożyć w krajach i to jest problem



Co nas różni:

mamy różną wiedzę na temat suszy i stanu wód w Polsce



Ludzie mieszkający na wsi myśleli o problemie z wodą od zawsze. Na wsi ludzie są bliżej przyrody i widzą zmianę. Ludzie z miasta tego nie widzą

Na wsi wodociągów nie było, więc trzeba było wodę oszczędzać. W miastach były wodociągi i tych problemów nie było

To, że mało rozmawiamy o globalnym braku wody wynika z tego, że nic nie wiemy. Jak się edukujemy to wiemy więcej - na przykład o konfliktach koszenia i podlewania trawników

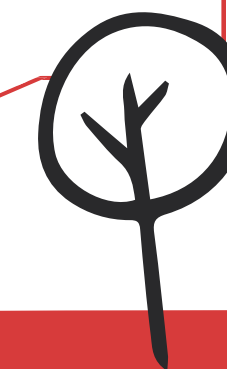
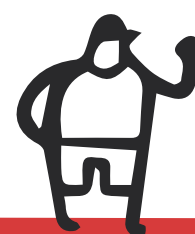
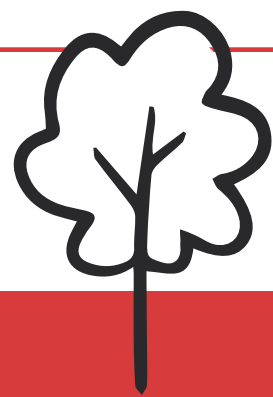
Dla mnie to jest zaskoczenie. Śledząc różnych dyskutantów na forach internetowych można się zorientować, że pewne problemy się łączą. Polityka łączy się ze zmianami klimatu – czy ktoś w nie wierzy, czy nie

Temat jest trudny i nie można go generalizować. Jeżeli spojrzymy na Podlasie to tam, gdzie teoretycznie powinna być woda, nie ma jej, bo nie ma wód gruntowych. Nie ma melioracji

Chciałabym, żeby oszczędzanie było trendy nie ze skąpstwa, tylko z odpowiedzialności. Był taki okres w naszym życiu, kiedy wstydziliśmy się tego oszczędzania

Nie jestem laikiem, interesuję się tematem, ale jak się dowiedziałem, że na wsi były zakazy korzystania z wody dla rolników to byłem w szoku

Ludzie z miast nie zdają sobie sprawy z tego, ile trzeba wody żeby wyprodukować mięso. Trzeba uświadamiać, że do każdego procesu mechanicznego potrzebna jest woda



Co nas różni:

jednych bezpośrednio dotyka problem braku wody, inni tego nie doświadczają



My jako sołectwo jesteśmy tutaj ze sobą związani. Nie musimy siebie nawzajem uświadamiać. Chodzi o osoby przyjezdne, których to nie dotyka. Nie będziemy misjonarzami, którzy będą chodzić od domu do domu

U nas jest mały konflikt jak wody brakuje, ale z drugiej strony rozumiem też działkowiczów. Nie mają obowiązku śledzić komunikatów

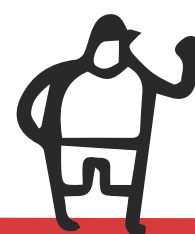
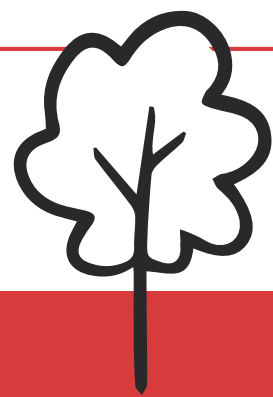
To nieuczciwe, żeby przyjeżdżać do kogoś i nie interesować się tym. Rozumiem, że działkowicze płacą podatki i mają prawo wymagać, ale ja oczekuję, żeby zainteresowali się naszymi problemami – brakiem wody

Ja jestem osobą korzystającą z kranu i to wszystko. Problem braku wody mnie nie dotyka, ale mam w sobie tyle empatii, żeby zrozumieć perspektywę innych osób

Korzystanie z wody w basenie w ogrodzie i w szpitalu to jest co innego. Nie ma czarno i biało. Jest też odcień szarości

Rolnik już nie znaczy nic. Powinniśmy nauczyć ludzi z dużych miast, żeby kupować bezpośrednio od rolnika, bo wtedy dbamy o wodę i o rolnika

Jak można dotrzeć do człowieka? Najlepiej finansowo. Jeżeli woda będzie droga to będziemy ją szanować



Co nas różni:

jedni wierzą w indywidualne działania,
drudzy w potrzebę zmian systemowych



Zmiana zaczyna się od siebie,
od pojedynczej osoby. Co roku
przekonuję męża, żeby nie
kosił tak często trawnika

Myślę o konsumpcjonizmie.
Widzę moją znajomą,
która żywi się jedzeniem
ze śmietników, i myślę sobie,
że tak można żyć. My tak dużo
nie potrzebujemy. Ja mając
ogród naprawdę
niewiele potrzebuję

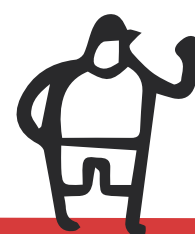
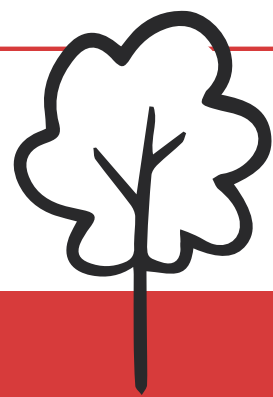
Nie jem groszku cukrowego
i nie mogę na niego patrzeć
odkąd obejrzałam film
“Życzymy państwu
smacznego”. Z jednej strony
zobaczyłam pompowanie
wody pod uprawę groszku,
z drugiej obrazek zwierząt
i ludzi bez wody

Na ile jest sens robienia
czegośkolwiek, jeżeli się widzi,
że to jest kropla w morzu
potrzeb. Rząd widząc to mówi,
że to nasza wina

Mam przyjaciół ekologów.
Mieliśmy kiedyś taką dyskusję
– czy pojedyncze działania
mają sens. Uważam,
że to edukacja przygotowuje
grunt pod to, żeby zrobić
zmiany bez protestów

Wierzę że edukacja jest ważna,
ale dla mnie ważniejsze jest
budowanie świadomości
instytucjonalnej. W Polsce
problemem jest brak
egzekucji przepisów, a nie
brak przepisów

Rozwiązania systemowe też są
dobre. Myślmy długofalowo.
Dobrym przykładem takiego
rozwiązania są opłaty
za reklamówki



Co nas łączy:

potrzebujemy władzy, która wdroży plan na kolejne lata



Potrzebujemy mądrych przywódców. A na razie wszystkie rządy w ogóle nie zwracają uwagi na problem z wodą i klimatem

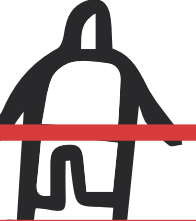
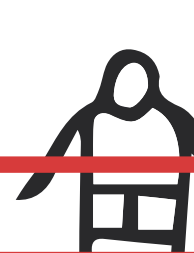
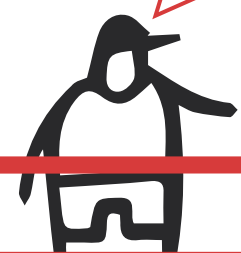
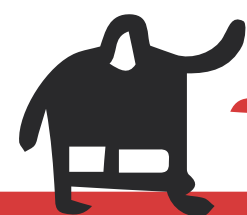
Nie mamy zaufania do władzy. Jedno rozporządzenie mogłoby dać zakaz spuszczenia ścieków do rzek. Nie ma wody – nie ma życia

Ciągle brakuje nam mądrych rządzących i wizji przyszłości. Nie wiemy do czego dążyć. Nikt nie myśli o zasobach, które mamy, tylko o chęci posiadania

Dla mnie kłopotem nie są agresywne akcje ekologów, tylko brak ludzi kompetentnych. Musimy mądrze przedstawiać efekty działań nieekologicznych, które prowadzą do ekologicznych rezultatów

Uważam, że to jest rola samorządów, żeby nas pobudzić do dyskusji. Jeżeli nie jest to robione ze strony władzy, to nie ma możliwości na dialog

Ja nie znam partii, dla której rolnictwo i kwestia zasobów wodnych była ważna. Nie ma osób, które myślałyby o wodzie



Co nas łączy:

zgadzamy się, że woda jest dobrem wspólnym



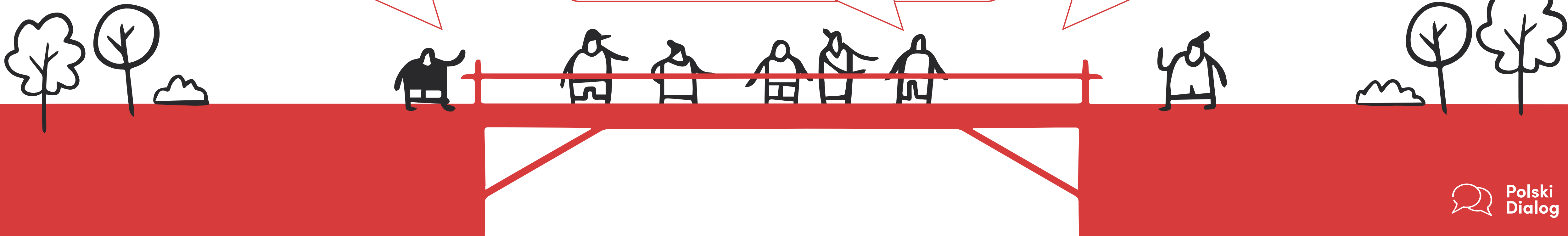
O wodę trzeba dbać. Zbiorników retencyjnych praktycznie nie mamy, a to co mamy to nieporozumienie

Byłem na wycieczce w Beskidach. Okazało się, że są miejsca w Polsce, w których wody nie ma. Jak już wszyscy tego doświadczą to będzie za późno

Woda jest takim wspólnym dobrem i każdy ma do niej prawo. Wierzę, że dzieci – one szybciej łapią – nauczą się oszczędzania i tego, że zasoby nie są nieskończone

20-40 lat temu natura też miała swoje kaprysy, ale wracała do normy. Teraz jej to zabraliśmy. Nawet wioski są bardziej zabetonowane

Ja przyszłam z założeniem, że woda to jest prawo człowieka i powinna być dostępna dla wszystkich



Co nas łączy:

edukowanie siebie i innych daje nam
poczucie sprawczości



Jak się edukujemy to wiemy więcej. Ja jestem za edukacją nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Jak inicjujemy coś takiego to uważam, że to jest kamyczek do ogródka

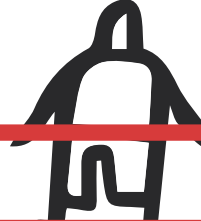
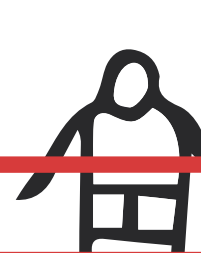
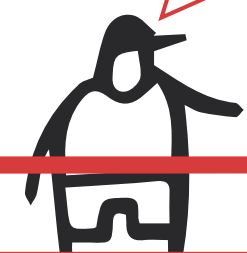
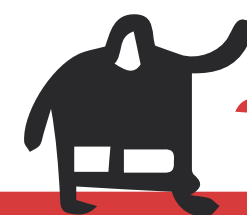
Ja jestem przekonana o tym, że edukacja jest najważniejsza

Nie musi być programu, żeby tego [ekologii] uczyć. W szkołach jest lekcja wychowawcza, panie szatniarki o tym mówią, gaszą światło

Powtarzam dzieciom, żeby oszczędzać wodę. Uczymy dzieci w szkole o segregacji i to dla nich nawyk. Naszego pokolenia nikt tego nie uczył

Brakuje nawyków od najmłodszych lat. To są drobne rzeczy, na przykład, kiedy uczymy zakręcania kranu podczas mycia zębów

Szkoła nie ma znaczenia. Dom ma znaczenie – to są nawyki, z którymi wychodzi się z domu



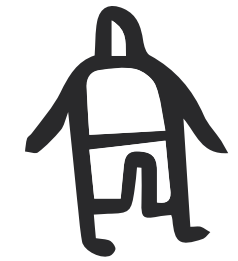
O tym dialogu

Susza: kto pierwszy przy kranie?

PARTNER TEMATYCZNY:



W DIALOGU WZIĘŁO UDZIAŁ **14 OSÓB**



3 MĘŻCZYZN



11 KOBIET

Dialog lokalny odbył się w Zakamarku Klimczyce.



UCZESTNICY POCHODZILI Z WOJEWÓDZTW:

- mazowieckiego,
- podlaskiego,

DIALOG POPROWADZILI:



Agata Pietrzyk-Sławińska



Joanna Zięba

FUNDACJA
NOWEJ
WSPÓLNOTY



KOORDYNATORKA TEGO DIALOGU:

Katarzyna Binda

K.BINDA@FNW.ORG.PL



Polski
Dialog